

MAREK BIAŁOKUR
Uniwersytet Opolski
ORCID [0000-0002-8475-033X](https://orcid.org/0000-0002-8475-033X)

DLACZEGO GABRIEL NARUTOWICZ ZOSTAŁ PREZYDENTEM I „PODZIELIŁ POLAKÓW” W GRUDNIU 1922 ROKU?

WHY GABRIEL NARUTOWICZ BECAME PRESIDENT AND “DIVIDED THE POLES” IN DECEMBER 1922?

ABSTRAKT: W historii Drugiej Rzeczypospolitej wydarzenia, które rozegrały się w grudniu 1922 roku, należą bez wątpienia do tych, przez pryzmat których oceniany jest stan ówczesnej klasy politycznej, ale także międzywojennej polskiej demokracji. Jest tak pomimo stosunkowo niskiego poziomu wiedzy na temat uwarunkowań, które doprowadziły do najbardziej dramatycznego wydarzenia, jakim było zabójstwo Gabriela Narutowicza 16 grudnia 1922 roku. W tym kontekście ważna wydaje się być próba przedstawienia okoliczności zapomnianego kryzysu politycznego z połowy 1922 roku – sporu, który rozgorzał na linii parlament–Naczelnik Państwa Józef Piłsudski i spowodował długotrwałe rządowe przesilenie. Kryzys ten, jak się okazało, miał istotny wpływ na wynik wyborów do Sejmu i Senatu w listopadzie 1922 roku, a to z kolei miało bezpośredni związek z wyborem, którego 9 grudnia 1922 roku dokonało Zgromadzenie Narodowe, a który niespodziewanie padł na bohatera artykułu – Gabriela Narutowicza.

SŁOWA KLUCZOWE: Druga Rzeczpospolita, Gabriel Narutowicz, wybory parlamentarne i prezydenckie 1922 roku

ABSTRACT: In the history of the Second Polish Republic, the events that took place in December 1922 undoubtedly belong to those through which both the political class of the time and the state of the interwar Polish democracy are assessed, despite the relatively low level of knowledge about the factors that led to the most dramatic event of that year – the assassination of Gabriel Narutowicz on December 16, 1922. In this context, an attempt to present the circumstances of the forgotten political crisis of mid-1922 seems relevant – the dispute that flared up between the parliament and the Chief of State Józef Piłsudski and caused a long-term governmental crisis. This crisis, as it turned out, had a significant impact on the results of the elections to the Sejm and the Senate in November 1922, while those elections, in turn, were directly related to the election made on December 9, 1922 by

the National Assembly, whose unexpected winner turned out to be the protagonist of the article – Gabriel Narutowicz.

Keywords: the Second Polish Republic, Gabriel Narutowicz, parliamentary and presidential elections of 1922

Niedoceniany przez polską historiografię rok 1922 przyniósł kilka ważnych wydarzeń w dziejach odrodzonej po przeszło stuletnim okresie porozbiorowym Rzeczypospolitej. „Gorący grudzień 1922 roku”, w którym bohater artykułu został pierwszym w historii Polski prezydentem, poprzedzony został zasługującym na podkreślenie, a niestety nieco zapomnianym kryzysem politycznym z połowy tegoż roku: sporem, który rozgorzał na linii parlament–Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, powodującym długotrwałe rządowe przesilenie i wpływającym na wybory do Sejmu i Senatu I kadencji z listopada tegoż roku oraz mającą z nimi bezpośredni związek elekcją głowy państwa, której dokonano 9 grudnia 1922 r., a której zwycięzcą niepodziewanie okazał się Gabriel Narutowicz¹.

Historycy wielokrotnie zwracali uwagę, że przeciętny Polak kojarzy Gabriela Narutowicza praktycznie tylko jako pierwszego prezydenta Drugiej Rzeczypospolitej, który tuż po objęciu urzędu został zamordowany w gmachu warszawskiej Zachęty 16 grudnia 1922 r.² W jednej z najnowszych publikacji jej autor, Maciej J. Nowak, napisał wręcz, że „Narutowicz nie może być postrzegany tylko i wyłącznie jako ofiara tragicznego zdarzenia. Dał on bowiem swym życiem przykład praktycznej, pięknej, patriotycznej i co najważniejsze, niesztampowej postawy życiowej”³. Dlatego też jest poważnym zaniedbaniem historyków, że wciąż tak niewielka jest grupa osób, które wiedzą, że Narutowicz był powszechnie

¹ Na temat kryzysu politycznego w Polsce w 1922 r. więcej zob. J. Faryś, *Funkcjonowanie demokracji parlamentarnej w Drugiej Rzeczypospolitej. Konflikty wokół przesilenia rządowego w 1922 roku*, Szczecin 2019. Zob. także: A. Kulig, *Relacje Sejmu Ustawodawczego z rządem i Naczelnikiem Państwa: system rządów w latach 1919–1921*, „Przegląd Sejmowy” 2018, nr 6, s. 99–139.

² B. Orłowski, *Wielka kariera polskiego inżyniera*, „Mówią Wieki” 2012, nr 12, s. 21; idem, *Szwajcarska kariera polskiego inżyniera*, „Mówią Wieki” 2017, nr 9, s. 77; Z. Rutka, *Gabriel Narutowicz – inżynier, profesor*, „Biuletyn Informacyjny Politechniki Lubelskiej” 2006, nr 2 (16), s. 36–38.

³ M.J. Nowak, *Narutowicz Niewiadomski. Biografie równoległe*, Warszawa 2019, s. 199. Warto dodać, że napisał to ćwierć wieku po tym, jak w pierwszej napisanej i wydanej w Polsce po przemianach 1989 r. biografii Narutowicza jej autorzy napisali jeszcze ostrożniej, że „[i]nne strony jego życiorysu przychodzą na pamięć później – wybitny inżynier, światowej sławy uczony i profesor, bojownik o sprawę polską podczas I wojny światowej...” (J. Pajewski, W. Łazuga, *Gabriel Narutowicz. Pierwszy prezydent Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 6) – i kilka lat po ukazaniu się ostatniej, w której także zaznaczono, że powszechnie kojarzony jest niemal wyłącznie z wydarzeniami z grudnia 1922 r. (M. Białokur, *Gabriel Narutowicz. Biografia*, Opole 2016, s. 9).

szanowanym inżynierem o europejskiej renomie, a przed objęciem najwyższego urzędu w państwie stał na czele dwóch rządowych resortów – Ministerstwa Robót Publicznych i Spraw Zagranicznych. Autor artykułu od kilku lat stara się odkrywać i przybliżać czytelnikom te mniej znane wątki jego biografii⁴. W 2022 r., gdy przypada stulecie wydarzenia, które zadecydowały o miejscu Narutowicza na kartach wielkiej historii – niestety bez prezydentury w biografii byłby znany opinii publicznej tylko jako jeden z przeszło setki polskich ministrów okresu międzywojennego – wracamy do „pamiętnego grudnia”, kładąc szczególny nacisk na okoliczności, w których rozpoczął się *wielki polityczny tydzień* „szlachetnego idealisty”, jak określił Gabriela Narutowicza sam Józef Piłsudski tuż po jego śmierci⁵.

Gdy w drugiej połowie listopada 1922 r. znany był już skład Sejmu i Senatu RP, stało się jasnym, że wybór pierwszego prezydenta, którego miało dokonać Zgromadzenie Narodowe, nie będzie czystą formalnością – a tak przecież wydawało się jeszcze kilka miesięcy wcześniej. Naprzeciw siebie miały stanąć dwa potężne obozy polityczne, centroprawicowy i centrolewicowy, każdy o zbliżonej sile głosów, a obok nich nowy poważny gracz na scenie politycznej – mniejszości narodowe. Sprawę skomplikowała porażka list wyborczych otwarcie popieranych przez Naczelnika Państwa, będącego jednocześnie najpoważniejszym kandydatem na urząd prezydenta. W konsekwencji Piłsudski, nieoczekiwanie dla grona swoich zwolenników, 4 grudnia ogłosił decyzję o niekandydowaniu w wyborach prezydenckich. Uczynił to podczas specjalnego spotkania, na które do gmachu Rady Ministrów zaprosił posłów i senatorów⁶. Było to dokładnie dwa dni po ukazaniu się obwieszczenia

⁴ M. Białokur, *Nie tylko inżynier. Gabriel Narutowicz i jego działalność na rzecz sprawy polskiej w okresie I wojny światowej*, „Annales Collegi Nobilium Opoliensis” 2021, nr 10, s. 107–136; idem, *Inżynier doznaje tej przyjemności, jak ma Bóg. Nie tylko polityczna biografia Gabriela Narutowicza*, [w:] *Industria. Konteksty nieoczywiste*, t. II. Materiały pokonferencyjne, Katowice 2021, s. 143–166; idem, *Rysa na niepodległości. Śmierć prezydenta Gabriela Narutowicza na kartach opracowań historycznych*, [w:] *(Nie)zależne państwo, społeczeństwo (Nie)zależna kultura i edukacja*, red. B. Techmańska, M. Skotnicka-Palka, Kraków 2019, s. 63–82; idem, *Biografistyka w szkolnej edukacji historycznej na przykładzie losów Gabriela Narutowicza w szkolnej narracji podręcznikowej na przełomie XX i XXI wieku*, [w:] *In servitute svcienatarum. Biografistyka. Galicja. Druga Rzeczpospolita*, red. A. Maziarz, Opole 2017, s. 221–332; idem, *Bezpośrednie następstwa kryzysu społeczno-politycznego wywołanego zabójstwem prezydenta Gabriela Narutowicza w grudniu 1922 roku*, [w:] *Europa XX–XXI wieku. Społeczno-polityczne konsekwencje kryzysów*, red. M. Gruszczyk, L. Krzyżanowski, M. Skrzypek, Katowice 2017, s. 41–58.

⁵ Zob.: M. Białokur, *Czy Gabriel Narutowicz był szlachetnym, ale niepraktycznym idealistą?*, [w:] *Polska leży na Zachodzie. Studia z dziejów Polski i Europy dedykowane Pani Profesor Teresie Kulak*, red. W. Wrzesiński, M. Masnyk, K. Kawalec, Toruń 2011, s. 281–300.

⁶ Rezygnację z funkcji Naczelnika Państwa Piłsudski złożył już kilka dni wcześniej, tj. 28 listopada, na posiedzeniu Sejmu. Wówczas też, podczas swojego wystąpienia, jak uważa jego biograf

Marszałka Sejmu, w którym na mocy artykułu 28 ustawy z 27 lipca 1922 r. o Regulaminie Zgromadzenia Narodowego zapowiedział jego zwołanie celem wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej na godzinę 12:00 w sobotę 9 grudnia 1922 r.⁷ Stanowisko Piłsudskiego, co raz jeszcze należy podkreślić, było dużym zaskoczeniem nie tylko dla zwolenników Marszałka, ale i dla większości polskiego społeczeństwa⁸.

W wyniku tej decyzji ugrupowania lewicowe oraz część działaczy i sympatyków ruchu ludowego stracili nieoczekiwanie swojego pewnego kandydata. Dla części polityków była to jednak szansa na porozumienie międzypartyjne i w jego wyniku uzyskanie poparcia w wyborach⁹. Reakcje były bardzo różne¹⁰, ale bez wątplenia do nielicznych należał głos wileńskiego publicysty „Słowa”, Stanisława Mackiewicza, który w artykule opublikowanym w środę 6 grudnia napisał, że oświadczenie Piłsudskiego było logiczną konsekwencją dokonanej przez niego analizy sytuacji politycznej w kraju¹¹. „Józef Piłsudski już raz oświadczył, – jak

Włodzimierz Suleja, zasygnalizował, iż nie będzie ubiegał się o najwyższą godność w państwie. Zob. W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 2005 (dodruk), s. 297.

⁷ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Biuro Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Akta Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta RP 1922–1923, sygn. 13, k. 33. Zob. także: „Monitor Polski. Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej”, nr 275 z 2.12.1922, s. 1.

⁸ B. Urbankowski, *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014, s. 409. O odrzuceniu przez Piłsudskiego możliwości kandydowania na urząd prezydenta liderzy PSL „Wyzwolenie” mieli dowiedzieć się już 1 grudnia podczas specjalnego spotkania z Piłsudskim w Belwederze. Zob. na ten temat: F. Bernas, *Gabriel Narutowicz*, Warszawa 1979, s. 71.

⁹ S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, t. II (nieopublikowany), [w:] *Stanisław Wojciechowski. Prezydent RP. Wspomnienia. Orędzie. Artykuły*, wstęp, wybór fragmentów wspomnień, przemówień, orędzi, relacji i artykułów M. Groń-Drozdowska, M.M. Drozdowski, Warszawa 1995, s. 277.

¹⁰ „Nagle zwolnienie się prezydenckiego fotela zelektryzowało stronnictwa [napisał współczesny historyk Drugiej Rzeczypospolitej]. Do tej pory, uważając reelekcję za pewną, nie prowadziły one poważnych rokowań. W nadchodzących zdarzeniach ogromną rolę zaczął więc odgrywać pośpiech. W tej atmosferze łatwo było o nieporozumienie” (T. Nałęcz, *Rządy Sejmu 1921–1926*, Warszawa 1991, s. 25).

¹¹ W tym miejscu warto zwrócić uwagę na komentarz Mariana Romeyki, który na kartach swoich wspomnień napisał, że „[u]chwalenie konstytucji marcowej było nowym ciosem dla Piłsudskiego i pozostawiło mu głęboki uraz. Od tej chwili zaczął się pogłębiać istniejący od dwóch lat konflikt naczelnika państwa z sejmem, konflikt, który trwał aż do wyborów prezydenta Narutowicza. Najwyższe jego nasilenie nastąpiło latem 1921 r., a to na podłożu desygnowania premierów: Artura Śliwińskiego – z ramienia Piłsudskiego, następnie zaś Wojciecha Korfańtego – z ramienia sejmu. Od tej chwili obie strony wypowiadają sobie otwartą walkę, bez możliwości kompromisu. Od tej chwili Piłsudski nie mógł mieć żadnych złudzeń co do szansy wyboru na pierwszego prezydenta. Zresztą, narzucone przez nową konstytucję uprawnienia prezydenta nie odpowiadały ani zamiarom, ani ambicjom, ani też temperamentowi Piłsudskiego” (M. Romeyko, *Przed i po maju*, Warszawa 1983, s. 171). Por. W. Paruch, *Po jednej stronie konfliktu suprapolitycznego. Kształtowanie się obozu piłsudczykowskiego w Drugiej Rzeczypospolitej po zamachu majowym*, „Niepodległość”, t. LX, Warszawa 2011, s. 38–39.

podkreślał Cat – iż nie chce współpracy z rządem prawicowym (gabinet Korfanteo). Dzisiaj, wobec pewnej większości endecko-piastowskiej, Józef Piłsudski, nie chce być człowiekiem, który potrzebny jest „Piastowcom” dla gry partyjnej, ale jako indywidualność polityczna skazany na bezczynność. Takie też, a nie inne są zapewne racje, które powodowały obecnym Naczelnikiem Państwa podczas wygłaszania swego poglądu w poniedziałek 4 grudnia¹². Zdecydowana większość pozostałych komentatorów i obserwatorów sceny politycznej powtarzała wówczas, że bieg zdarzeń rzadko kiedy podlega woli ludzkiej. Nieliczni, choć im również trudno było pogodzić się z sytuacją, przystąpili do szukania rozwiązania. Do tej grupy należał Stanisław Thugutt, lider PSL „Wyzwolenie”¹³, który już wcześniej mógł mieć pewne przypuszczenia, że Marszałek tak zdecyduje¹⁴.

Na decyzję Piłsudskiego warto spojrzeć także z perspektywy gracza, który podejmuje skalkulowane ryzyko. Takim ryzykiem mógł być *gambit Marszałka*, który, widząc rozwój wypadków na scenie politycznej, postanowił przeprowadzić całą rozgrywkę na swoich warunkach¹⁵. Nawet jeśli poświęcił fasadowy urząd prezydenta dla zyskania w przyszłości lepszej pozycji – ktoś powie, że poświęcił pionka, choć zapewne nawet w najczarniejszych wizjach nie mógł przewidzieć, że w tej roli wystąpi Gabriel Narutowicz – to cel ostatecznie osiągnął. I nie ma tu znaczenia, że nastąpiło to dopiero w 1926 r., gdyż w grze liczy się tylko ostateczny efekt – zwycięstwo. Sytuacja ta w pełni potwierdziła prawdziwość powtarzanych

¹² W dalszej części tekstu Mackiewicz zastanawia się, czy pisane w przyszłości biografie Piłsudskiego będą w swej zasadniczej części obejmować okres od 6 sierpnia 1914 r. do 4 grudnia 1922 r. On sam odpowiedzi na nie znał, ale podkreślił, że tym, co Piłsudski zrobił jako żołnierz i polityk, ogromnie przysłużył się ojczyźnie. Tekst kończy podkreślenie, iż spośród pojawiających się na giełdzie kandydatów do urzędu głowy państwa należy zdecydowanie wykluczyć wszystkich „Piastowców”, tj. Wincentego Witosa i Stanisława Wojciechowskiego, gdyż środowisko to pokazało, choćby poprzez zachowanie w Sejmie Ustawodawczym, że nie można w nim szukać poważnego kandydata na najwyższy urząd w państwie (cytaty za: Cat [Stanisław Mackiewicz], *Prezydent Rzeczypospolitej*, „Słowo” z 6 XII 1922, [w:] S. Cat-Mackiewicz, *Teksty*, wybrał, opracował oraz wstępem opatrzył J. Jaruzelski, Warszawa 1990, s. 23–25).

¹³ S. Thugutt, *Przyczynek do historii pierwszego Zgromadzenia Narodowego*, [w:] *Gabrjel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej. Księga pamiątkowa*, Wydawnictwo Komitetu Uczczenia Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabriela Narutowicza, Warszawa 1925, s. 213.

¹⁴ W. Suleja, op.cit., s. 297.

¹⁵ Inne spojrzenie na zachowanie Piłsudskiego w grudniu 1922 r. proponuje Krzysztof Kawalec. Otóż ocenił on, że błędy, które popełnił wówczas Piłsudski, stwarzały szansę dla jego przeciwników, a wśród nich przede wszystkim liderom obozu narodowego (K. Kawalec, *Anatomia błędu. Narodowa Demokracja w obliczu wyborów prezydenckich w grudniu 1922 roku*, [w:] *Prezydent Gabriel Narutowicz i polityczny gorący grudzień 1922 roku*, zbiór studiów pod red. M. Białokura, Opole 2013, s. 59). Zob. także: Ratyński M., *Jan Dębski (1889–1976). Polityk kompromisu*, Warszawa 2019, s. 121.

przez Piłsudskiego maksym: „Być zwyciężonym i nie ulec – to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach – to klęska”¹⁶ oraz „Kto nie umie z godnością znieść klęski, ten nie jest godzien zwycięstwa”¹⁷.

Decyzja Piłsudskiego miała fundamentalny wpływ na karierę niektórych aktorów drugiego, a nawet trzeciego planu polskiej sceny politycznej. Jedną z takich osób był Gabriel Narutowicz, wówczas minister spraw zagranicznych w rządzie Juliana Nowaka. Nieoczekiwanie stał się jednym z głównych uczestników personalnej rozgrywki na szczytach władzy; jako kandydata w wyborach prezydenckich „wymyślił” lider „Wyzwolenia” S. Thugutt¹⁸. W opracowaniach historycznych dominuje pogląd, według którego kandydatura Narutowicza wywołała niemal powszechne zaskoczenie¹⁹. Niespodzianką musiała też być zapewne dla samego Narutowicza, którego Thugutt postawił niemal przed faktem dokonanym komunikując mu, że partia zgłasza jego kandydaturę, jako urzędującego ministra spraw zagranicznych²⁰.

Przedstawiając w swoich wspomnieniach okoliczności, w jakich pojawiła się kandydatura Narutowicza, Thugutt napisał: „Od pierwszego niemal wejrzenia zrobił na mnie wrażenie człowieka o bardzo głębokiej i bardzo subtelnej kulturze umysłu i charakteru. Każde zagadnienie ujmował chłodno i ściśle, z odrzuceniem doktryn i zachcianek, z uwzględnieniem istniejących warunków rzeczowych. Widać w nim było od razu dużą rutynę w traktowaniu spraw i zagadnień państwowych. [...] W dyskusji miał rzadki talent wyszukiwania najmniejszego bodajby punktu stycznego z przeciwnikiem, odrzucając to wszystko, co mogłoby być wysoce drażniącym, ale co nie było istotą rzeczy. Można by to nazwać, mówiąc językiem potocznym,

¹⁶ J. Piłsudski, *Maksymy, idee, uwagi, myśli*, zebrał i wydał R. Świątek, Warszawa 2005, s. 86.

¹⁷ Cyt. za: B. Urbankowski, op.cit., s. 11. W dalszej części pracy porównał on postępowanie Piłsudskiego do strategii gracza, który obstawia dwie możliwości – i orła, i reszkę, gra na kilku szachownicach oraz nie ma wątpliwości, że życie jest ciągłą grą i ciągłą walką (ibidem, s. 142–143, 169, 700–703).

¹⁸ J. Faryś, *Gabinet Juliana Ignacego Nowaka 31 lipca – 14 grudnia 1922*, [w:] *Od Moraczewskiego do Składkowskiego. Gabinety Polski Odrodzonej 1918–1939*, red. J. Faryś, A. Wątor, H. Walczak, Szczecin 2010, s. 117–128.

¹⁹ Zgłoszenie przez Thugutta kandydatury Narutowicza i jego wybór na głowę państwa był jednocześnie jednym z tych momentów kariery politycznej lidera PSL „Wyzwolenie”, w którym odegrał pierwszoplanową rolę w polskiej polityce. Dla Thugutta był to bez wątpienia moment triumfu nad obozem narodowym, w którego szeregach był osobą powszechnie nienawidzoną (R. Wapiński, *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1989, s. 137, 460). Zob. także: A. Wójcik, *Myśl polityczna Stanisława Thugutta (1873–1941)*, Lublin 1992, s. 20, 138.

²⁰ Kandydatura Narutowicza była nie mniejszym zaskoczeniem dla posłów PPS czy PSL „Piast”. W większości znali go dość słabo, a gdy już się o nim wypowiadali, to najczęściej, jako o „zbyt wielkim panie”. Zob. A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 234.

kompromisowością, ale kto się nadmiernie łudził pozorną ustepliwością wykwiniego przeciwnika, spostrzegł rychło, jak nieodległa jest granica, poza którą nie chciał on już i nie mógł ustąpić²¹. Zdaniem Thugutta Narutowicz ze swoim ujmującym sposobem bycia, taktem, łatwością obcowania z ludźmi i wrażliwością był gwarantem łagodzenia narastających sporów politycznych²². Przywódca PSL „Wyzwolenie” zdawał sobie jednak sprawę z istotnej słabości Narutowicza. Była nią ograniczona znajomość stosunków politycznych w kraju, czego potwierdzeniem było choćby niepowodzenie ambitnych planów uzyskania dobrego wyniku w wyborach parlamentarnych jego ugrupowania, czyli Unii Narodowo-Państwowej. Thugutt wspomniał, że liczył na wybitną inteligencję Narutowicza, która pozwoli mu na pogłębienie znajomości spraw wewnętrznych, a kluczowe w jego prezydenturze okaże się godne reprezentowanie Polski na arenie międzynarodowej²³.

Dla zgłoszenia kandydatury Narutowicza znaczenie mógł mieć również fakt, iż zarówno minister spraw zagranicznych jak i lider PSL „Wyzwolenie” byli

²¹ S. Thugutt, *Przyczynek do historii...*, s. 214. W innym publicznym wystąpieniu, które światło dzienne ujrzało już po śmierci Narutowicza, potwierdził przytoczone powyżej argumenty i jednocześnie zwrócił uwagę, że był to „[c]złowiek wielkiego taktu i ujmujących form towarzyskich, niezwykle powagi i poczucia odpowiedzialności, człowiek o rzadkich u nas stosunkach światowych i nie mniej rzadkiej u nas znajomości form i treści życia zachodnio-europejskiego. Wydał mi się najwłaściwszym kandydatem na najwyższe w Państwie stanowisko, które najzupełniej niesłusznie traktuje się u nas, jako stanowisko obrazka wiszącego na ścianie lub automatu do przyjmowania posłów zagranicznych. Nie znał, istotnie, nasz kandydat stosunków krajowych. Ale, po pierwsze, sądziliśmy, że na stanowisko najwyższego reprezentanta Polski potrzebne są przede wszystkim znajomości stosunków międzynarodowych i takt w pośrednictwie między walczącymi ze sobą stronnictwami, po wtóre zaś nie wątpiłem, że wybitna inteligencja naszego kandydata pozwoli mu wżyć się w nasze sprawy wewnętrzne, ściślej mówiąc, pogłębić swoją znajomość tych spraw w czasie jak najkrótszym. Istotną więc przyczyną naszego uporu było najgłębsze moje przeświadczenie, że jest to nie tylko najlepszy z kandydatów, ale jeden z najlepszych ludzi w Polsce” (cyt. za: T. Hołówko, *Prezydent Gabriel Narutowicz (życie i dzieło)*, Wydawnictwo Komitetu Uczczenia Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabriela Narutowicza, Warszawa 1924, s. 142).

²² Swojej decyzji Thugutt musiał bronić wielokrotnie, o czym świadczy jej kolejne uzasadnienie: „Ten litewski szlachcic, z wybitnymi śladami pewnej rozlewności kresowej, z niesłychaną łatwością obcowania z ludźmi, z wykwinną serdecznością. [...] Miał przy tym wszystkim oczy, widzące horyzont bardzo szeroki i głowę chłodną i ścisłą. Po kilkunastu dalszych rozmowach i widzeniach stwierdziłem też, że jest to człowiek traktujący każdą, nawet drobną sprawę z wielką powagą, z całkowitym poczuciem odpowiedzialności za swoje słowa i czyny. To był tak rzadki u nas człowiek serio! Myślę, że podkładem istotnym tej powagi były wielkie, każdą jego decyzję przenikające i jakże znów u nas rzadkie niestety, poczucie obowiązku. Oto dlaczego taki człowiek wielkiego taktu i ujmujących form towarzyskich, niezwykle powagi i poczucia odpowiedzialności, człowiek o rzadkich u nas stosunkach światowych i nie mniej rzadkiej u nas znajomości form i treści życia zachodnioeuropejskiego wydał mi się najwłaściwszym kandydatem na najwyższe w państwie stanowisko” (cyt. za: M. Andrzejewski, *Gabriel Narutowicz*, Warszawa 2012, s. 19–20).

²³ S. Thugutt, *Przyczynek do historii...*, s. 215.

masonami²⁴. Kwestia ta od wielu lat budzi emocje, gdyż historycy w zdecydowanej większości nie dali wiary zaprzeczeniom rodziny²⁵, a ściśle bratanka prezydenta Kazimierza Narutowicza, że jego stryj nie był masonem²⁶. Zdaniem Leona Chajna Narutowicz był członkiem jednej z pierwszych łóż, która powstała w Drugiej Rzeczypospolitej, noszącej nazwę „Prawda”²⁷. Także w biografii Narutowicza autorstwa Waldemara Łazugi i Janusza Pajewskiego wprost pada pytanie: „[...] czy Thugutt wysuwając kandydaturę nie kierował się tym, że obaj – i Narutowicz, i Thugutt – stali pod znakiem młotka i kielni, byli adeptami »sztuki królewskiej«, czyli należeli do łóż masonów”²⁸. W tym miejscu warto przypomnieć, że także w kontekście obsady stanowisk w gabinecie Artura Śliwińskiego, w którym Narutowicz został szefem dyplomacji, historycy zwracają uwagę na wpływ, jaki miała przynależność poszczególnych osób do masonerii²⁹. Na tle takich opinii do wyjątków należy ta wyrażona przez Kazimierza Stembrowicza, autora biograficznego szkicu z 1992 r. poświęconego Narutowiczowi, w którym daje on wiarę zapewnieniom rodziny i uznaje informacje o jego przynależności do wolnomularstwa za nieprawdziwe³⁰. Nie przeceniając w tym miejscu roli, jaką masoneria odegrała w polskim życiu politycznym, należy się jednak zgodzić, że dla wielu aktywnych wówczas w polskiej polityce osób, a więc także Gabriela Narutowicza, znajomości wyniesione z działalności w łóżach nie były bez znaczenia.

²⁴ Thugutt, przewidując emocje, które może budzić ta kwestia, napisał w połowie lat 20.: „Co do rzekomego czy istotnego masonstwa Narutowicza, będzie można tak długo wzruszać ramionami, jak długo każdy rozsądny i znający stosunki polskie człowiek będzie musiał przyznać, że żadnych wpływów masonów na rozwój naszych spraw państwowych nikomu dotychczas nie udało się stwierdzić” (ibidem). Na ile pomógł, a na ile zaszkodził Narutowiczowi tymi słowami, nie trudno ocenić.

²⁵ W gronie członków masonerii Narutowicza wymienił m.in. Przemysław Waingertner (*Mason ofiarny*, „Wprost” z 20.10.2002, s. 92). Więcej zob. idem, *Wolnomularstwo Drugiej Rzeczypospolitej w oczach współczesnych*, Łódź 1999.

²⁶ Kazimierz Narutowicz był synem brata Gabriela Stanisława Narutowicza, który napisał w tej sprawie do Leona Chajna – autora monografii polskiego wolnomularstwa z okresu międzywojennego (list datowany na 13 lutego 1976 roku). Stanowczo zaprzeczył w nim jakoby jego stryj był kiedykolwiek masonem (L. Chajn, *Polskie wolnomularstwo 1920–1938*, Warszawa 1984 [pierwsze wydanie książki ukazało się w 1975 r.], s. 152).

²⁷ L. Chajn, op.cit., s. 147, 152. Zob. także: L. Hass, *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905–1928*, Warszawa 1984, s. 232–234, 318–319.

²⁸ J. Pajewski, W. Łazuga, *Gabriel Narutowicz. Pierwszy prezydent Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 134–135. Zob. także: W. Korpalska, *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*, Wrocław 1981, s. 122.

²⁹ K. Czekał, *Artur Śliwiński (1877–1953). Polityk, publicysta, historyk*, Warszawa 2011, s. 205–206.

³⁰ K. Stembrowicz, *Nota biograficzna*, [w:] *Gabriel Narutowicz we wspomnieniach współczesnych polityków*, Warszawa 1992, s. 11.

Warto w tym miejscu przywołać opinię Ludwika Hassa, która pozwala zrozumieć możliwości, jakie stwarzała wówczas przynależność do masonerii: „Wolnomularscy politycy należący do partii masowej niekiedy wywierali na kształtowanie się jej linii politycznej wpływ nieproporcjonalnie wielki do swojej liczebności. Działo się to częściowo, dlatego, że będąc w jej kierownictwie grupą najbardziej zwartą, mogli narzucać swoje rozwiązania pozostałym jego uczestnikom, przede wszystkim zaś dzięki temu, że ich właśnie, częściej niż innych, delegowano na rozmowy i rokowania międzypartyjne. Mieli właśnie z racji swoich koneksji łóżowych lepsze rozeznanie i kontakty z partnerami z innych stronnictw, co ułatwiało znalezienie wspólnego języka. [...] Zaistniała na początku lat 20. dziwna sytuacja. Politycy-masoni nie mieli głosu decydującego w żadnej partii masowej, zaś stronnictwa inteligenckie, w których głos taki mieli, nie stanowiły żadnej siły, nie potrafiły w wyborach parlamentarnych uzyskać chociażby jednego mandatu. Jednocześnie zaś była masoneria realnym czynnikiem w życiu politycznym, miała silne oparcie w najwyższych ogniwach aparatu państwowego”³¹.

Propozycja kandydowania na urząd prezydenta miała pierwotnie przerazić Narutowicza³². Zdaniem jego pierwszego biografa postanowił ją jednak niezwłocznie skonsultować z Piłsudskim, w którym, jak pamiętamy, widział jedyne go możliwego kandydata do objęcia urzędu głowy państwa. Gdy jednak Marszałek stanowczo podtrzymał swoją decyzję z 4 grudnia, Narutowicz spróbował go wysondować w sprawie ewentualnej swojej kandydatury. I tu spotkała go przykra niespodzianka, gdyż nie spodziewał się, że Marszałek będzie mu stanowczo odradzał kandydowanie³³. Piłsudski mu także powiedzieć, że jego kandydatem jest Stanisław Wojciechowski³⁴, o którym to z kolei Narutowicz był przekonany, że nie ma szans na elekcję. Nie miał jednak najprawdopodobniej odwagi powiedzieć tego

³¹ L. Hass, *Liberalowie, ezoterycy, piłsudczycy. Z dziejów polityki w Polsce w l. 1924–1928*, „Dzieje Najnowsze” 1973, nr 4, s. 54–55.

³² S. Thugutt, *Przyczynki do historii...*, s. 216. Na temat reakcji Narutowicza zob. także: Z. Kaczmarek, *Trzej prezydenci II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1988, s. 53–54.

³³ J. Kodisowa, *Ze wspomnień osobistych*, [w:] *Gabriel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej...*, s. 47. Zob. także: W. Suleja, op.cit., s. 300. Zupełnie inaczej oceniano tą sytuację na prawicy, o czym świadczyć mogą choćby fragmenty osobistych zapisków Zygmunta Wojciechowskiego, w których czytamy, że „Piłsudski, znając jego (Narutowicza) poczciwość i uległość, upatrzył go na prezydenta” (Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie [dalej: A PAN], Zygmunt Wasilewski. Życiorys 1865–1939, sygn. 127, k. 81).

³⁴ M. Andrzejewski, op.cit., s. 20. W tym miejscu należy podkreślić, że Piłsudskiego i Wojciechowskiego łączyła przyjaźń, która zrodziła się podczas ich wspólnej pracy w wileńskiej drukarni „Robotnika” w 1894 r. Przerwać miała ją dopiero słynna rozmowa z 12 maja 1926 r.

wprost Piłsudskiemu. Zadeklarował w tej sytuacji, iż odmówi Thuguttowi i postara się pomóc w szukaniu wsparcia dla kandydata Marszałka. Jak pokazał dalszy rozwój wypadków, słowa jednak nie dotrzymał³⁵.

Na dzień przed wyborami lider PSL „Wyzwolenie” dwukrotnie rozmawiał z Narutowiczem o jego kandydaturze. Podczas pierwszego spotkania miał usłyszeć stanowczą odmowę, która była zapewne efektem rozmowy Narutowicza z Piłsudskim³⁶, oraz prośbę o poparcie przez klub kandydatury Wojciechowskiego, czyli osoby popieranej przez Naczelnika Państwa. W tym miejscu historyk natrafia na poważny problem. Otóż relacje i wspomnienia lewicowych polityków zaczynają się poważnie różnić, wskazując, że popularność i autorytet Marszałka nie były w szeregach ich ugrupowań tak wielkie, jak to się niemal powszechnie uważa. Taką ocenę *nota bene* potwierdził jeden z bliskich współpracowników Piłsudskiego. I tak według T. Hołówki np. klub parlamentarny „Wyzwolenia” jednoznacznie opowiedział się przeciwko kandydaturze Wojciechowskiego, choć doskonale wiedział, że miał on poparcie Marszałka³⁷.

Spotkanie z Narutowiczem, do którego doszło 8 grudnia, miało, jak twierdził lider „Wyzwolenia”, okazać się decydujące dla podjętej przez ministra decyzji o kandydowaniu. To wówczas Thugutt miał mu powtórzyć, że Wojciechowski nie uzyska poparcia jego partii, a przez to założenia Piłsudskiego o jednym kandydacie lewicy nie zostaną zrealizowane. Thugutt próbował ponadto przekonać Narutowicza wizją zwycięstwa kandydata prawicy. Według niego, co nie najlepiej świadczy o jego ówczesnym rozeznaniu w sytuacji na prawicy, miał nim zostać marszałek senatu Wojciech Trąmpczyński. Argumenty te miały zmiekczyć opór Narutowicza. Postawił on jednak dwa warunki, od spełnienia których uzależniał zgodę na kandydowanie. Pierwszy dotyczył uzyskania przez Thugutta zgody Piłsudskiego na jego kandydaturę, a drugi poparcia jego osoby przez wszystkie ugrupowania lewicowe oraz ludowców z PSL „Piast”.

³⁵ Zachowanie Narutowicza, jak się wydaje, dość trafnie ocenili autorzy jego biogramu, który zamieszczono w tomie poświęconej prezydentom i premierom Drugiej Rzeczypospolitej. Czytamy w nim, że „[b]ardziej szczegółowa analiza gry podjętej przez Narutowicza po przedłożeniu mu propozycji „Wyzwolenia” świadczy zresztą, że dyskretnie i dość chytrze zabiegał o prezydenturę” (D. Nałęcz, T. Nałęcz, *Gabriel Narutowicz prezydent Rzeczypospolitej 14 XII – 16 XII 1922*, [w:] *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A Chojnowski, P. Wróbel, Wrocław 1992, s. 41).

³⁶ Potwierdza to m.in. w swoim wspomnieniu jego krewniaczka Zofia Kodisówna. Zob. eadem, *Wspomnienie*, [w:] *Gabriel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej*..., s. 228.

³⁷ T. Hołwko, op.cit., s. 143.

Takie postawienie sprawy można interpretować na dwa sposoby. Można założyć, iż w ten sposób chciał zniechęcić Thugutta do wywierania dalszych nacisków, gdyż zdawał doskonale zdawał sobie sprawę, że są to warunki zaporowe³⁸. Za takim scenariuszem przemawiał przebieg jego rozmowy z Piłsudskim oraz ambicje polityczne lidera PSL „Piast” Wincentego Witosa³⁹, który, podobnie jak większość członków jego klubu, nie zamierzał podczas wyborów głowy państwa oddawać inicjatywy innym partiom politycznym⁴⁰. Prawdopodobny jest jednak i taki scenariusz, w którym Narutowicz mógł zakładać, że faktycznie zostanie wspólnym kandydatem lewicy i części centrum. Znamienne, że w tych kalkulacjach politycznych nie dyskutowano szerzej nad poparciem ze strony stanowiących 20% głosujących polityków mniejszości narodowych. Paradoks całej sytuacji polegał na tym, że ten najmniej prawdopodobny scenariusz wydarzeń, który jako pierwszy wyobraził sobie Thugutt, a następnie zaraził nim Narutowicza, zrealizował się 9 grudnia w piątym głosowaniu Zgromadzenia Narodowego⁴¹. Zaskoczeniem nie

³⁸ Taką wersję przedstawił współpracownik Narutowicza w MSZ, dr Stanisław Kętrzyński. Odnosząc się do wydarzeń z 9 grudnia 1922 r., napisał, że tego właśnie dnia rano Narutowicz powiedział mu, iż w świetle rozmów, które przeprowadził dzień wcześniej, uważa, że jego kandydatura nie zostanie wysunięta. Uwolnienie się od ewentualnego stawiania w wyborcze szranki oraz związane z tym uniknięcie ogromnej odpowiedzialności w przypadku zwycięstwa, co potwierdza, że jednak wyobrażał sobie pełnienie urzędu prezydenta, miało wprawić go w radosny nastrój. Myśl ta tak mocno zaprzątała mu głowę, że, jak wspominał Kętrzyński, kilkakrotnie powtarzał, iż ma nadzieję w inny sposób służyć Ojczyźnie. Ponadto na wiadomość z Sejmu, iż jednak został zgłoszony, udać miał się do Sejmu, by osobiście wycofać swoją kandydaturę. Zob.: S. Kętrzyński, *Moje wspomnienia z Ministerstwa Spraw Zagranicznych*, [w:] *Gabrjel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej...*, s. 197.

³⁹ Kandydatura Witosa była przez działaczy „Piasta” traktowana poważnie, o czym mogą świadczyć ich wypowiedzi w rodzaju: „Dlaczego mamy szukać innych kandydatów na prezydenta, kiedy mamy własnego Lincolna w osobie Witosa” (cyt. za: A. Zakrzewski, *Wincenty Witos. Chłopski polityk i mąż stanu*, Warszawa 1977, s. 143). Szerzej zob. Ratyński M., *O chłopskiego prezydenta. Kandydatura Wincentego Witosa w czasie pierwszej elekcji prezydenckiej*, „Teki Historyczne” 2016, z. 51, s. 209–214.

⁴⁰ Narutowicz spotkał się z Piłsudskim w Belwederze po tym, jak Naczelnik ogłosił, że wycofuje swoją kandydaturę z wyborów prezydenckich. Przebieg rozmowy, w trakcie której kolejny raz miał odradzać mu kandydowanie, znamy z relacji samego Marszałka. Zadanie, które czeka prezydenta – miał wówczas powiedzieć: „[...] będzie polegało przede wszystkim na pracy nad wewnętrznymi stosunkami w Polsce. Do tego on, Gabrjel Narutowicz, jest najzupełniej nieprzygotowany ze względu na słabą znajomość stosunków polskich, zbyt małe zżycie się z nimi, oraz ze względu na zbyt łatwe ocenianie stosunków polskich na modłę europejską i stąd prawdopodobieństwo błędów, szkodliwych dla kraju, a niewątpliwie bardzo bolesnych dla niego” (J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VI, Warszawa 1937, s. 53).

⁴¹ W tym miejscu należy odnotować, że Thugutt już po wyborze Narutowicza przyznał, że on sam miał niewielką wiarę w przymuszenie jego kandydatury, gdyż sądził, że „przyciśnięci do muru „Piastowcy” głosować będą raczej za Zamoyskim niż za Narutowiczem (S. Thugutt, *Przyczynek do historii...*, s. 217).

była tylko rola przysłowiowego „języczka u wagi” odegrana przez PSL „Piast” oraz mniejszości narodowe, które postanowiły wykorzystać okazję do pokazania swojej siły⁴².

Dzień poprzedzający wybory prezydenckie dokładnie zapamiętał Stefan Ossowski, którego lider „Wyzwolenia” poprosił, aby raz jeszcze spróbował wpłynąć na Narutowicza i uzyskał jego bezwarunkową zgodę na kandydowanie. „Po dłuższej ze mną dyskusji [Narutowicz jak zanotował we wspomnieniach – dop. M.B.] ponownie odmówił. Odniosłem tę odpowiedź jego zwolennikom po południu. Późnym wieczorem, gdy się po ponownej próbie okazało, że wszelka nadzieja na wspólną kandydaturę centrum i lewicy upadła, zażądano ode mnie, abym jeszcze raz z nim mówił. Po krótkiej wymianie zdań udał się do Belwederu, a powróciwszy, po raz trzeci i ostatni odmówił. Był niezmiernie umęczony i bardzo wzruszony. Odczuwając ten jego stan, jako jeden ze sprawców tej udręki, zacząłem go bardzo przepraszać. Na to uściśkał mnie serdecznie i poweselał znacznie, wyrażając wielką radość, że przecież zdobył się pomimo nacisku, na ostateczną odmowę”⁴³.

W dniu wyborów, tj. 9 grudnia 1922 r., napięcie było wyczuwalne od samego rana. Niewielu (jeśli ktokolwiek) przewidywało jednak, jakie konsekwencje spowodowuje dokonany wieczorem wybór. Narutowicz, który nieoczekiwanie znalazł się w centrum tych wydarzeń, otrzymał od Piłsudskiego kolejny raz sygnał, aby się wycofał⁴⁴. Także brak wspólnego kandydata lewicy, co potwierdziło niepowodzenie spotkania zorganizowanego w dniu wyborów w sejmie o 9:00 rano, był

⁴² Cytowany lider „Wyzwolenia” podkreślał, że nie miał wątpliwości odnośnie konieczności pozyskania głosów mniejszości narodowych, gdyż ich poparcie wzmacniało pozycję prezydenta oraz Polski. Nie tylko litera, ale i duch konstytucji nie upoważniały do najmniejszych wątpliwości co do całkowitego równouprawnienia wszystkich członków Zgromadzenia Narodowego, bez względu na narodowość, co z kolei nakazywało szukanie ich poparcia. „Z głębokim tedy przekonaniem o słuszności swojego stanowiska zwróciłem się z propozycją poparcia naszego kandydata do wszystkich czterech klubów mniejszości. Niemcy i oba kluby słowiańskie uczyniły to bez wahań i bez żadnych zastrzeżeń. Rozmowy z tymi klubami trwały po parę minut i ograniczyły się niemal do zapytania i odpowiedzi. Dłuższą nieco i trudniejszą była rozmowa z kołem żydowskim, które obiecało wprawdzie swoje głosy, ale proponowało zarazem wypowiedzenie się nasze na temat stosunku do sprawy żydowskiej. Sądziłem, że jest to zbyt ciężkie, wystarcza bowiem stwierdzenie, że w sprawie żydowskiej, jak zresztą i we wszystkich innych sprawach mniejszości, stoimy na gruncie Konstytucji i demokratyzmu, czego rękojmią jest dotychczasowe nasze postępowania. Na tym stałem. Kluby mniejszości zastrzegły sobie tylko, że w pierwszym głosowaniu oddadzą swoje głosy na prof. Jana Baudoin de Courtenay, socjaliści zaś wysuną demonstracyjnie Ignacego Daszyńskiego (ibidem, s. 217–218).

⁴³ S. Ossowski, *Wspomnienie*, [w:] *Gabrjel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej...*, s. 193.

⁴⁴ K. Stembrowicz, op.cit., s. 12.

odrzucając warunek, który dzień wcześniej postawił lider „Wyzwolenia”. Upór tego ostatniego w lansowaniu kandydatury ministra spraw zagranicznych wydaje się być w zaistniałej sytuacji trudny do zrozumienia. Kiedy jednak potraktujemy go, jako elementu rywalizacji z ludowcami z „Piasta”, sprawa wydaje się być znacznie jaśniejsza. Optując za Narutowiczem, Thugutt musiał w jakimś stopniu narażać się Piłsudskiemu, którego był admiratorem, gdyż ten, jak pamiętamy, popierał kandydaturę Wojciechowskiego. Tym samym postawa Thugutta osłabiała kandydata Marszałka, który nie miał bezwzględnego poparcia w żadnym z klubów lewicy czy centrum.

Lider „Wyzwolenia”, nie mogąc pozwolić sobie na opuszczenie choć na chwilę gmachu parlamentu, pertraktował z Narutowiczem w dniu wyborów przez swojego emisariusza. Z jego relacji wynikało, że Narutowicz był już całą sytuacją mocno zmęczony, a nawet poirytowany. Kluczowe znaczenie dla jego stanu miała zapewne nieprzejednana postawa Piłsudskiego, który wyraźnie dawał mu do zrozumienia, że nie widzi go na stanowisku prezydenta. Z rozmów prowadzonych przez zaufanego Thugutta wynikać miało, że Narutowicz w głębi duszy widział jednak cień szansy na pomyślny wynik elekcji. Na jakiej podstawie opierał to spostrzeżenie? Otóż na pytanie emisariusza Thugutta, co zrobi w sytuacji, gdyby został wybrany, miał odpowiedzieć: „Ha, to trudno, ale dajcie spokój, zostawcie mnie w spokoju”⁴⁵. Takiej odpowiedzi lider „Wyzwolenia” zapewne się spodziewał, ale i tak nie zamierzał wycofywać jego kandydatury⁴⁶. Inna sprawa, że na jej powodzenie, o czym już wspomniano, nie liczył, co po latach otwarcie przyznawał⁴⁷. Trudno jednak wykluczyć, że w ten sposób na kartach wspomnień szukał dla siebie usprawiedliwienia, gdy znane już były konsekwencje całej sytuacji.

Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego mającego dokonać wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej rozpoczęło się o godzinie 12:10. Otworzył je przewodniczący obradom marszałek sejmu Maciej Rataj. Do prezydium Zgromadzenia powołani zostali posłowie: Antoni Harasz, Jan Ledwoch, Serwacy Niedbałski i Stefan Sołtyk, oraz senatorowie: Bolesław Bielawski, Maciej Glogier, Stefan Kopciński i Józef Kruk⁴⁸. Sekretarzami urzędującymi zostali Sołtyk i Kopciński.

⁴⁵ T. Hołówko, *op.cit.*, s. 144.

⁴⁶ Biograf Narutowicza, Marek Andrzejewski, ocenił, że namowom Thugutta „uległ niemal w ostatnim momencie” (M. Andrzejewski, *op.cit.*, s. 20).

⁴⁷ D. Pacyńska, *Śmierć prezydenta*, Warszawa 1965, s. 33–34.

⁴⁸ AAN, Biuro Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Akta Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta RP 1922–1923, sygn. 13, k. 38.

W myśl art. 12 Regulaminu Zgromadzenia Narodowego zgłoszono pięciu kandydatów. W kolejności alfabetycznej lista wyglądała następująco: pierwszym kandydatem był Jan Baudouin de Courtenay, zgłoszony przez Blok Mniejszości Narodowych – językoznawca znany z obrony pokrzywdzonych. Jego kandydatura, pomimo tego, że on sam był postrzegany jako osoba apolityczna, wzbudziła wiele emocji i uznana została za „demonstrację” mniejszości narodowych⁴⁹. Drugim kandydatem był Ignacy Daszyński, którego zgłosiła Polska Partia Socjalistyczna. W Sejmie klub poselski Związku Polskich Posłów Socjalistycznych liczył zaledwie 41 osób, co nie rokowało najlepiej tej kandydaturze i miało znaleźć swoje potwierdzenie już w pierwszym z pięciu głosowań. Kandydatem numer trzy był Narutowicz, wysunięty przez PSL „Wyzwolenie”, a *de facto* jego lidera – Thugutta, gdyż w klubie parlamentarnym nie brakowało przeciwników zgłaszania osoby, która nie miała żadnych związków z partią. Kandydatem PSL „Piast” został Stanisław Wojciechowski, w młodości socjalista, jeden z pionierów spółdzielczości w Polsce, od stycznia 1919 r. do czerwca 1920 r. minister spraw wewnętrznych⁵⁰. Wojciechowski był też współpracownikiem Piłsudskiego, który oficjalnie udzielił mu poparcia⁵¹. Kandydatura Wojciechowskiego była kością niezgody i jednocześnie przedmiotem rozgrywki między ludowcami z „Piasta” i „Wyzwolenia”. Swoją partię rozgrywał Witos, który w rozmowie z Thuguttem miał jeszcze dzień przed wyborami mówić, że on i jego partia nie popierają Wojciechowskiego⁵². W tym samym czasie, jak twierdził Wojciechowski, Witos miał go wręcz prosić, aby nie rezygnował z kandydowania, czego 8 grudnia był bliski. Ta gra wzmocniała podejrzenia, że lider „Piasta” w ostatniej chwili stanie w wyborcze szranki. Piątym kandydatem i jednocześnie reprezentantem prawej strony sceny politycznej był Maurycy Zamoyski. Przed wojną był członkiem władz krajowych Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, a następnie wiceprezesem Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu. Michał Bobrzyński, wówczas już nestor polskich historyków

⁴⁹ Do opinii tych po latach przychylił się również historycy. Zob. W. Najdus, *Ignacy Daszyński 1866–1936*, Warszawa 1988, s. 445; J. Pajewski, W. Łazuga, op.cit., s. 136.

⁵⁰ Stanisław Wojciechowski (1869–1953), od 1895 r. członek PPS. W niepodległej Polsce sympatyk PSL „Piast”. Od 20 grudnia 1922 r. do 14 maja 1926 r. Prezydent RP. W latach 1926–1939 profesor w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Więcej informacji biograficznych zob. A. Ajnenkiel, A. Drzycimski, J. Paradowska, *Prezydenci Polski*, Warszawa 1991, s. 39–50; P. Wróbel, *Stanisław Wojciechowski, prezydent Rzeczypospolitej 20 XII 1922–14 V 1926*, [w:] *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 49–63.

⁵¹ W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys*, Warszawa 2002, s. 126.

⁵² S. Thugutt, *Przyczynek do historii...*, s. 218.

i polityków, napisał, że stanowisko posła w stolicy Francji zajmował godnie, nie mieszał się w spory wewnętrzne w Polsce, a prezydentury nie pragnął⁵³. I zapewne, gdyby nie namowy Romana Dmowskiego, który przekonywał, że uzyska blisko 70% głosów w Zgromadzeniu Narodowym, pozostałby przy swoim postanowieniu i nie kandydował⁵⁴. Krzysztof Kawalec sugeruje, nie wykluczając osobistej roli Dmowskiego, że decyzja o wysunięciu kandydatury ordynata zapadła jednak w ścisłym kierownictwie ZLN-CHZJN, a motywem mogło być potraktowanie jej jako swego rodzaju próby sił w relacjach z „Piastem”, który sprawiał problemy i wymagał pewnego „utemperowania”⁵⁵.

Listę członków Zgromadzenia, którzy składali kartki z nazwiskiem popieranego kandydata, odczytywał podczas wyborów poseł-sekretarz Sołtyk⁵⁶. Po zakończeniu głosowania ogłoszono przerwę potrzebną dla obliczenia wyników. Po 30 minutach Zgromadzenie zostało wznowione, a sekretarz odczytał wyniki. Podał, że w głosowaniu udział wzięło 545 posłów i senatorów, którzy oddali 541 ważnych głosów. Cztery kartki były nieważne. Konieczna do wyboru prezydenta absolutna większość wynosiła 271 głosów. Wyniki uzyskane przez poszczególnych kandydatów były zgodne z przewidywaniami. Najwięcej głosów – 222 – uzyskał Zamoy-ski. Zaskoczeniem nie był również drugi wynik Wojciechowskiego, który zdobył 105 głosów. Mniejszości narodowe zademonstrowały swoją siłę w parlamencie, gdyż tak należy ocenić trzeci wynik ich kandydata z poparciem 103 głosów. Czwarte miejsce zajął Narutowicz z 62 głosami, a na ostatnim miejscu uplasował się Daszyński⁵⁷. Należy jednak pamiętać, że wyboru prezydenta dokonywało Zgromadzenie Narodowe, a nie ogół obywateli. Gdyby wybory były powszechne, Narutowicz w starciu z Daszyńskim byłby na straconej pozycji.

Brak rozstrzygnięcia w pierwszej turze spowodował, iż koniecznym stało przeprowadzenie drugiego głosowania. Tym razem jednak, gdyby ponownie żaden z kandydatów nie uzyskał bezwzględnej większości głosów, w kolejnej turze

⁵³ M. Bobrzyński, *Wskrzeszenie Państwa Polskiego. Szkic historyczny*, t. II: 1918–1923, Kraków 1925, s. 270.

⁵⁴ J. Pajewski, W. Łazuga, op.cit., s. 130.

⁵⁵ K. Kawalec, op.cit., s. 61.

⁵⁶ Wyczytywanie nazwisk członków Zgromadzenia ujawniło, że na posiedzeniu nieobecni byli posłowie: Stefan Królikowski, Stanisław Łańcucki, Marek Łuckiewicz, Artur Pankratz, Leon Pluciński i Kazimierz Średniawa, oraz senatorowie: Maks J. Bienestock i Zygmunt Nowicki.

⁵⁷ AAN, Biuro Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Akta Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta RP 1922–1923: Protokół Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 9 grudnia 1922 r., sygn. 13, k. 39.

z rywalizacji odpaść miał kandydat z najmniejszym poparciem. Spowodowało to, iż głosowanie weszło w zupełnie nową fazę, gdzie chęć zademonstrowania swojej pozycji politycznej, jak było to w przypadku kandydata mniejszości narodowych i socjalistów, ustąpiła realnej walce o najwyższy urząd w państwie⁵⁸. W efekcie od drugiego głosowania rozkład poparcia zaczął się zmieniać w istotny sposób. Na czele stawki nadal był Zamoyski, którego w głosowaniu poparło 228 posłów i senatorów. Drugie miejsce utrzymał Wojciechowski, na którego padły 152 głosy. Wzrost o 47 głosów był wynikiem przejścia poparcia Daszyńskiego, na którego tym razem zagłosowała tylko jedna osoba. Na trzecim miejscu znalazł się Narutowicz, którego poparła większość deputowanych z Bloku Mniejszości Narodowych, co oznaczało wzrost w stosunku do pierwszej tury o 89 głosów (do 151). Kandydat mniejszości z 10 głosami, a więc poparciem mniejszym niż 10% w stosunku do pierwszej tury, mimo wszystko przeszedł do kolejnego etapu, uzyskując wynik lepszy od Daszyńskiego, który nie przeszedł do trzeciego głosowania. Absolutna większość w tym głosowaniu wyniosła 272 głosy, gdyż na 545 oddanych kartek trzy były nieważne⁵⁹.

W trzecim głosowaniu udział wzięło 545 posłów i senatorów⁶⁰. Obowiązywała ta sama zasada, co w drugiej turze, tzn. jeśli żaden kandydat nie uzyskał absolutnej większości, osoba z najmniejszą liczbę głosów nie przechodziła do kolejnego głosowania. Po trzydziestominutowej przerwie podano wyniki. Ponownie najwięcej głosów otrzymał Zamoyski i był to identyczny wynik, jak w drugim głosowaniu (228). Pokazało to dobitnie, że jego poparcie było bardzo stabilne, ale jednocześnie do uzyskania absolutnej większości, przy frekwencji na poziomie ponad 540 głosujących, brakowało mu około czterdziestu głosów. Na drugim biegunie znalazł się kandydat mniejszości, zdobywając ich zaledwie pięć. Nie było to jednak wynikiem utraty przez niego poparcia w gronie członków Zgromadzenia reprezentujących mniejszości narodowe, tylko świadomym przeniesieniem głosów na innych kandydatów, tj. Narutowicza i Wojciechowskiego. I o ile nie było zaskoczeniem, że pięć głosów, które między drugim a trzecim głosowaniem utracił kandydat mniejszości, przejął Narutowicz, o tyle fakt, że po raz pierwszy wyprzedził on

⁵⁸ Przy wywoływaniu członków w drugim głosowaniu ustalono nieobecność tych samych posłów i senatorów, co w pierwszej turze.

⁵⁹ AAN, Biuro Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Akta Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta RP 1922–1923: Protokół Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 9 grudnia 1922 r., sygn. 13, k. 40.

⁶⁰ Do wymienionej wcześniej ósemki nieobecnych posłów dołączył, opuszczając głosowanie, poseł Samuel Podhorski.

Wojciechowskiego w stosunku 158 do 150 – już tak. Wydaje się, iż musiało to przynajmniej niektórym z członków Zgromadzenia Narodowego dać do myślenia.

Napięcie, które towarzyszyło czwartej turze głosowania, choć zdaniem wielu obserwatorów miało być dopiero preludium do tego przed ostatnim, piątym głosowaniem, okazało się decydujące dla ostatecznych wyników. Na sytuację, do której wówczas doszło, warto spojrzeć w kilku płaszczyznach. Pierwszą była rywalizacja dwóch ambitnych liderów największych partii ludowych – Witosą, dla którego kandydatura Wojciechowskiego była de facto polityczną manifestacją i miała pokazać znaczenie jego partii, oraz (trochę nieoczekiwane) Thugutta. Przypomnijmy, że lider „Wyzwolenia” do 4 grudnia miał tylko jednego kandydata na fotel prezydenta – Piłsudskiego. Nieoczekiwany zwrot akcji, który nastąpił z chwilą ogłoszenia decyzji o jego niekandydowaniu, jak zostało już wcześniej opisane, z jednej strony postawił go w bardzo trudnej sytuacji, z drugiej dał szansę na zaznaczenie obecności na scenie politycznej. O tym, że był wytrawnym politykiem, choć dysponującym ograniczoną liczbą przedstawicieli w parlamencie oraz znanych i popularnych polityków, świadczył fakt wystawienia do wyborów zupełnie niekojarzonego z jego partią kandydata, jakim był Narutowicz. Oznacza to, że Thugutt wizerunkowo tracił niewiele nawet gdyby Narutowicz odpadł już w drugiej lub trzeciej turze. Inaczej wyglądała sytuacja Witosy (i tu dochodzimy do drugiej płaszczyzny), który, jako „obrotowy” układający się z prawicą, czego owocem były wybory marszałków, był jednocześnie zakładnikiem chłopskiego elektoratu, który miałby poważny problem z zaakceptowaniem głosowania ich przedstawicieli w Zgromadzeniu Narodowym na wielkiego obszarnika, jakim był Zamoyski⁶¹. Była to więc, jak słusznie zauważył Krzysztof Kawalec, kolejna odsłona problemu, z którym ZLN zmagał się od

⁶¹ Przedstawiciele innych ugrupowań, w tym lewicowego „Wyzwolenia”, nie mieli wątpliwości, że pomysł z wysunięciem kandydatury Maurycego Zamoyskiego, w którego uczciwość nie wątpili, a zasługi dla Polski pamiętali, był jednak niezręczny i musiał doprowadzić do podziału w łonie „Piasta”. Zob. m.in. S. Thugutt, *Przyczynek do historii...*, s. 218. Podobne stanowisko zajął, nota bene niezwiązany z lewicą, Jan Skotnicki, autor wielokrotnie wykorzystywanych przez historyków wspomnień i jednocześnie bezpośredni uczestnik wielu ważnych wydarzeń społeczno-politycznych, który uznał, że „Narodowa Demokracja, jako obóz liczny w owych latach, wysunęła w sejmie przy wyborach na prezydenta kandydaturę Zamoyskiego, wprowadzie człowieka czystego i dla sprawy niezwykle ofiarnego, ale na nieszczęście hrabiego i ordynata. Kandydatura ta wywołała naturalnie w pewnych ugrupowaniach gwałtowny sprzeciw, a u wszystkich zdumienie. Zamoyski był bowiem największym obszarnikiem Kongresówki, a więc wybór jego był w opinii chłopów wszystkich obozów równoznaczny z przekreśleniem reformy rolnej, tego najbardziej wówczas sztandarowego hasła chłopskiego. Dla pepeesowców kandydat był »obciążonym dziedzicznie arystokratą«” (J. Skotnicki, *Przy sztalugach i przy biurku. Wspomnienia*, Warszawa 1957, s. 205–206).

chwili powstania: „Nie sposób było pogodzić ziemian, broniących majątków z chłopskim głodem ziemi, który musiały uwzględniać wszystkie partie chłopskie”⁶². Nie bez znaczenia był także wymierzony przeciwko prawicy nieformalny sojusz wszystkich ugrupowań centrolewicowych, który miał zablokować jej kandydata.

Wszystkie przedstawione powyżej uwarunkowania, w połączeniu z taktycznym przetrzuceniem kilku głosów prawicy na Narutowicza w czwarty głosowaniu (Zamoyski uzyskał 224 głosy), co miało wyeliminować z ostatniej tury Wojciechowskiego, spowodowało, iż niemożliwe stało się możliwym⁶³. Sprawę załatwiono – jak zwykle w demokracji – w kulisach. Po pierwsze, prawica błędnie założyła, że PSL „Piast” nie poprze ministra spraw zagranicznych w decydującym głosowaniu. Po drugie, liczyła na akceptację popularnego, ale praktycznie tylko w jej szeregach, hasła „polskiej większości”⁶⁴. Po trzecie, nie wyciągnęła wniosków z pierwszych głosowań, gdy nawet niezbyt wytrawny obserwator politycznych zapasów na forum Zgromadzenia Narodowego musiał zobaczyć, że zdolności prawicy do zawiązania koalicji, która miałaby wybrać jej kandydata na prezydenta, były w tym dniu zerowe. W efekcie uzyskane przez Narutowicza w czwartej turze głosy w liczbie 171 dały mu awans do decydującego starcia z Zamoyskim. Wojciechowski, na którego w przedostatnim głosowaniu padło 146 głosów, takim rozwojem wypadków musiał być mocno zaskoczony. Było już jednak za późno, aby cokolwiek zmienić – dlatego też oddanie przez część posłów z klubu Witosa głosów nieważnych było już tylko kolejną próbą grania roli „obrotowego”. Tą strategię znano już wcześniej i tym razem szybko ją rozszyfrowano, ale na przeciwdziałanie jej zabrakło prawicy determinacji, którą z kolei wykazano w następnych dniach na łamach prasy narodowej, ostro krytykując zachowanie Witosa⁶⁵.

⁶² K. Kawalec, op.cit., s. 58.

⁶³ K. Stembrowicz, op.cit., s. 12. Biograf Eligiusza Niewiadomskiego, zabójcy prezydenta Narutowicza, napisał, że „[p]rzebieg prezydenckiego głosowania z 9 grudnia 1922 r. był jedynym z najbardziej zdumiewających, zaskakujących – i brzemiennych w skutkach wydarzeń w całej historii II Rzeczypospolitej” (P. Pleskot, *Niewiadomski. Zabić prezydenta*, Warszawa 2012, s. 269).

⁶⁴ Krzysztof Kawalec, opierając się na publikacjach z piśmiennictwa, sugeruje, że także wśród przeciwników prawicy nie brakowało osób zgadzających się z opinią, wedle której w sprawach polskich, powinno kierować się zasadą narodowej solidarności. Nie oznaczało to jednak, co zdecydowanie podkreślił, przyjęcia wykładni owej solidarności w ujęciu obozu narodowego. Zob. K. Kawalec, op.cit., s. 63.

⁶⁵ Ludowcy, broniąc swojej decyzji, wydali specjalne oświadczenie, w którym wyjaśniali jej motywy. Czytamy w nim, że poparli Narutowicza, gdyż jako Polak z krwi i kości, a nie – jak mu zarzucano – Żyd, jest znanym w całej Europie naukowcem, szczerym demokratą, a co za tym idzie – gwarantem ludowego charakteru państwa, podczas gdy Maurycy Zamoyski – poza tym, że jest hrabią i największym w Polsce obszarnikiem, gdyż posiada około pół miliona morgów ziemi – nie

Formalnościom stało się zadość około godziny 19:00, gdy podliczone zostały głosy oddane w piątym głosowaniu. Oficjalne odczytanie protokołu o wyborze Gabriela Narutowicza na prezydenta nastąpiło około godz. 19:30. Gabriel Narutowicz pokonał w nim Maurycego Zamoyskiego, uzyskując 289 głosów wobec 227, które uzyskał kandydat prawicy. 29 głosów było nieważnych, głównie z NPR oraz „Piasta”. W poprzednich czterech głosowaniach takich głosów nie było więcej niż cztery. Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Maciej Rataj oświadczył, że zgodnie z art. 22 ustawy z dnia 27 lipca 1922 r. o Regulaminie Zgromadzenia wezwie prezydenta elekta do złożenia przysięgi. Niezwłocznie wystosował też, wykonując 21 art. wspomnianej ustawy, pismo do Naczelnika Państwa, w którym informował go o dokonanych wyborach⁶⁶.

Głosowania	I	II	III	IV	V
Jan Baudouin de Courtenay (kandydat mniejszości narodowych)	103 (19%)	10 (1,9%)	5 (0,9%)	–	–
Ignacy Daszyński (Polska Partia Socjalistyczna)	49 (9%)	1 (0,18%)	–	–	–
Gabriel Narutowicz (PSL „Wyzwolenie”)	62 (11,5%)	151 (27,8%)	158 (29%)	171 (31,5%)	289 (53%)
Stanisław Wojciechowski (PSL „Piast”)	105 (19%)	152 (27,9%)	150 (27,6%)	146 (26,8%)	–
Maurycy Zamoyski (CHZJN)	222 (40,75%)	228 (41,85%)	228 (41,85%)	224 (41,1%)	227 (41,7%)
Głosy nieważne	4	3	4	4	29

Porównanie głosowania we wszystkich pięciu turach wskazuje, że elektorat Maurycego Zamoyskiego, choć najliczniejszy w pierwszych czterech turach, był praktycznie stały. Gdy porównamy jego poparcie z pierwszej i ostatniej tury, okazuje się, że zwiększył on poparcie tylko o 1%, podczas gdy Narutowicz w tym samym porównaniu osiągnął wzrost na poziomie 466%⁶⁷.

ma żadnych innych zalet, a jego elekcja oznaczałaby koniec Polski ludowej i powrót do Polski magnackiej. Zob. *Polskie Stronnictwo Ludowe. Do Braci włościan*, [w:] *Gabrjel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej...*, s. 314–315.

⁶⁶ AAN, Biuro Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Akta Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta RP 1922–1923: Zawiadomienie Prezesa Rady Ministrów o wyborze Prezydenta, sygn. 13, k. 65.

⁶⁷ Tego wielce wymownego porównania użył m.in. M. Andrzejewski, op.cit., s. 20.

Gabriela Narutowicza o wyborze na urząd prezydenta jako pierwszy, około godziny 19:30, telefonicznie poinformował osobisty sekretarz Antoni Tarnowski⁶⁸. Z relacji, którą pozostawił, wynika, że w odpowiedzi usłyszał słowa pełne skarg i żalu: „Co wyście mi narobili? Co wyście mi narobili?” – miał rzucić do słuchawki Narutowicz. Już chwilę potem zaprosił grupę najbliższych współpracowników na krótkie spotkanie. Czas na podjęcie decyzji był krótki, gdyż równocześnie z wiadomością o wyborze Tarnowski poinformował go, że niezwłocznie po zamknięciu obrad Zgromadzenia Narodowego przyjadą do niego marszałkowie Sejmu i Senatu w towarzystwie premiera, by zakomunikować mu oficjalnie wybór na urząd, ale też zapytać, czy przyjmie powierzone mu stanowisko⁶⁹. Krótką informację o przebiegu spotkania przekazał jego uczestnik Stanisław Kętrzyński. Wynika z niej, że Narutowicz ze łzami w oczach pytał zebranych, czy mam spełnić obowiązek sumienia obywatelskiego i przyjąć godność. Akcentował przy tym, że jego wyboru dokonało Zgromadzenie Narodowe na podstawie obowiązującej konstytucji. Jego zachowanie mogło dla części zebranych stanowić dowód jego niezbyt silnego charakteru, co w obliczu wyboru na najważniejszy urząd w państwie nie wróżyło najlepiej. Trudno jednocześnie zakładać, aby jego zachowanie było wyreżyserowaną na potrzeby stosunkowo wąskiego grona osób kreacją aktorską, która miała pokazać wewnętrzne rozdarcie, czyli znaną za sprawą pierwszego prezydenta Trzeciej Rzeczypospolitej postawę w stylu „nie chcę, ale muszę”. Ostatecznie jeszcze w trakcie spotkania, choć po dłuższym wahaniu, oznajmił zebranym, że wybór przyjmuje⁷⁰. I ta właśnie decyzja, podjęta jeszcze zanim dotarły do niego pierwsze informacje o protestach przeciwko jego kandydaturze, oraz fakt, iż została podtrzymana w kolejnych, znacznie trudniejszych dniach, pokazała prawdziwe oblicze i charakter człowieka, który został pierwszym prezydentem w historii Polski. Na jego decyzję wpłynęło zapewne kilka czynników. Była wśród z całą pewnością obawa przed tym, aby nie został uznany go za osobę bojaźliwą lub oskarżony, że nie dorósł do tak zaszczytnego stanowiska. Nie można również zapomnieć, że wybór musiał odebrać jako spełnienie i dowartościowanie. Pamiętajmy, iż niespełna trzy lata po wejściu do krajowej

⁶⁸ Antoni Tarnowski był od początku niepodległości Polski pracownikiem MSZ. Zajmował się głównie zadaniami, które prowadził Departament dla Spraw Litwy i Białorusi. Na temat jego pracy zob.: J. Sibora, *Dyplomacja polska w I wojnie światowej*, Warszawa 2013, s. 510, 558.

⁶⁹ S. Vaitekūnas, *Stanislovas Narutavičius. Signataras Ir jo laikai*, Mokslo ir enciklopedijų leidybos institutas, Vilnius 2012, s. 449–450.

⁷⁰ S. Kętrzyński, *Moje wspomnienia z Ministerstwa Spraw Zagranicznych*, [w:] *Gabrjel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej...*, s. 197.

polityki zdążył być ministrem robót publicznych oraz spraw zagranicznych, a teraz miał objąć najważniejszy urząd w państwie.

Chwilę po zakończeniu spotkania witał na Wierzbowej marszałków Sejmu i Senatu – Rataja i Trąpczyńskiego – oraz premiera Nowaka. Na ich zapytanie, czy przyjmuje wybór, oświadczył, że decyzja Zgromadzenia Narodowego jest dla niego niespodzianką, szczególnie, że prosił polityków PSL „Wyzwolenie” o wycofanie jego kandydatury w obliczu niskiego poparcia, które był przekonany uzyskać. W sytuacji jednak, gdy po kilku turach głosowania ostatecznie to on został wybrany, nie pozostaje mu nic innego, jak wybór przyjąć⁷¹. W tych okolicznościach ustalono, że zaprzysiężenie odbędzie się 11 grudnia (poniedziałek) w południe w gmachu Sejmu.

Nie podlega dyskusji, że opinia publiczna była wyborem Narutowicza mocno zaskoczona. Dotyczyło to zarówno uczestników życia politycznego, jak i jego stałych oraz przypadkowych obserwatorów. Reakcje, jakie wywołała wiadomość o wyborze Narutowicza, dobrze oddaje fragment wspomnień malarza i urzędnika państwowego Jana Skotnickiego. „Było to w grudniu 1922 roku. Bawiłem służbowo we Lwowie. Wieczorem w restauracji George’a podszedł do mnie wiceminister spraw wewnętrznych Julina Dunikowski i powiedział podnieconym głosem: »Przed chwilą dostałem depeszę z Warszawy. Prezydentem został Narutowicz.« Wiadomość była istotnie sensacyjna. Nikt z publiczności nic nie wiedział. Zaprosiłem Dunikowskiego do mego stolika, myśląc, że się dowiem bliższych szczegółów o wyborach. Niewiele wiedział, prócz tego, że Narutowicz wyszedł przy piątym głosowaniu, jako kontrkandydat Maurycego Zamoyskiego, który dostał 227 głosów, przeciw 289 Narutowicza. Decydowali piastowcy”⁷². Podobnie rolę ludowców z „Piasta” ocenił Zygmunt Wasilewski: „O wyniku wyborów zdecydować miało stanowisko stronnictwa ludowego. Stojący na jego czele Wincenty Witos znany mi dobrze z czasów lwowskich, nosił jeszcze uniform chłopca galicyjskiego /buty z cholewami, koszula bez krawata/, ale tradycji jego politycznych się wyzbywał, szybko dojrzewając do roli polskiego męża stanu. Niestety jednak nie przewidział skutków, gdy ulegając presji Piłsudskiego, przystał na kompromis na mocy, którego odstąpił szereg mandatów ludziom z organizacji tajnej Piłsudskiego”⁷³.

⁷¹ Z. Kodisówna, op.cit., s. 228.

⁷² J. Skotnicki, op.cit., s. 205.

⁷³ A PAN, Zygmunt Wasilewski..., k. 81.

Pierwszy biograf Gabriela Narutowicza – Tadeusz Hołówko – przyczyny wyboru Narutowicza upatrywał w kłótni prawicy z Witosem, który do samego końca miał wierzyć, iż to on ostatecznie zajmie najważniejsze stanowisko w państwie. Swoje kalkulacje lider „Piasta” miał opierać na założeniu, że obóz prawicowy, pragnąc dokonać wyboru kandydata polskiej większości, będzie zmuszony poprzeć ostatecznie jego kandydaturę, gdy tylko zorientuje się, że on sam i jego ludzie nie poprą nikogo innego. Wyliczenia „stratega” z Wierchosławic prawica unieważniła z chwilą wystawienia kandydatury Maurycego Zamoyskiego, na co on, jak wiemy, zareagował zgłoszeniem Wojciechowskiego. Biorąc pod uwagę jego wcześniejsze plany, było to *de facto* realizacją planu awaryjnego⁷⁴.

Niedziela 10 grudnia 1922 r. na ulicach Warszawy w niczym nie przypominała dnia wolnego od pracy. Zapewne niejedna z osób uczestniczących w masowych protestach przeciwko Narutowiczowi⁷⁵, jak i z tych mniej licznych, które demonstrowały w jego obronie, przypominała sobie atmosferę pierwszych tygodni niepodległości, gdy obóz narodowy wyprowadzał na ulice stolicy tysiące ludzi protestujących przeciwko polityce Tymczasowego Naczelnika Józefa Piłsudskiego i powołanego przez niego lewicowego rządu z Jędrzejem Moraczewskim w roli premiera⁷⁶. Kolejne dni, w których Gabriel Narutowicz, jak trafnie to ujął Józef Piłsudski, okazał się „szlachetnym idealistą”, podejmując między innymi próbę połączenia „wody z ogniem”, tj. powołania w realiach ostrego sporu politycznego rządu, który uzyskałby szerokie poparcie w parlamencie, przyniosły eskalację napięcia. Jego najbardziej znanym i jednocześnie smutnym wyrazem były uliczne protesty oraz zamieszki z 11 grudnia, które miały uniemożliwić złożenie przysięgi prezydenckiej w gmachu parlamentu. Ich kulminacją była tragiczna sobota 16 grudnia, gdy Gabriel Narutowicz zginął od kul politycznego fanatyka Eligiusza Niewiadomskiego. Wszystko to działo się w stolicy odrodzonej zaledwie cztery lata wcześniej Polski – państwa, którego obywatele szczycili się tym, że w przeciwieństwie

⁷⁴ T. Hołówko, op.cit., s. 144–145.

⁷⁵ Okoliczności wywołania nagonki na Narutowicza w prasie narodowej, które miały wpływ na eskalację wydarzeń, w tym protesty uliczne, opisał M. Mazur, *Media endeckie wobec wyboru i śmierci pierwszego prezydenta RP Gabriela Narutowicza*, „Dzieje Najnowsze” 2010, z. 2, s. 51–69.

⁷⁶ S. Dzierzbicki, *Pamiętniki z lat wojny 1915–1918*, Warszawa 1983, s. 323–324; Zob. także: K. Badziak, *W oczekiwaniu na przełom. Na drodze od odrodzenia do złamania państwa polskiego listopad 1918 – czerwiec 1920*, Łódź 2004, s. 41–47; J. Gołota, *Jędrzej Moraczewski (1870–1944). Pierwszy premier II Rzeczypospolitej*, Ostrołęka 2002, s. 165.

do „wschodnich barbarzyńskich sąsiadów” – nie są „królobójcami”⁷⁷. Rzeczywistość okazała się inna, i choć daleko nam do zbrodni, których dokonywali Rosjanie – o czym „przypomnieli” na masową skalę w 2022 r., brutalnie najeżdżając niepodległą Ukrainę – to w stulecie prezydentury w Polsce, której pierwszy akord przerwała polityczna zbrodnia, musimy przypomnieć, że nikt nie jest wolny od czynów haniebnych, i tylko od naszego sprzeciwiania się złu każdego dnia zależy, jaką pozycję i znaczenie będą w naszym życiu odgrywać ludzie „szlachetni”, nawet jeśli są „idealistami” w najlepszym tego słowa znaczeniu.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Biuro Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Akta Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta RP 1922–1923, sygn. 13.

Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie [dalej: A PAN], Zygmunt Wasilewski. Życiorys 1865–1939, sygn. 127.

Monitor Polski. Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej, nr 275 z 2.12.1922.

Opracowania

Ajnenkiel A., Drzycimski A., Paradowska J., *Prezydenci Polski*, Warszawa 1991.

Andrzejewski M., *Gabriel Narutowicz*, Warszawa 2012.

Badziak K., *W oczekiwaniu na przełom. Na drodze od odrodzenia do złamania państwa polskiego listopad 1918 – czerwiec 1920*, Łódź 2004.

Bernaś F., *Gabriel Narutowicz*, Warszawa 1979.

Białokur M., *Czy Gabriel Narutowicz był szlachetnym, ale niepraktycznym idealistą?*, [w:] *Polska leży na Zachodzie. Studia z dziejów Polski i Europy dedykowane Pani Profesor Teresie Kulak*, red. W. Wrzesiński, M. Masnyk, K. Kawalec, Toruń 2011, s. 281–300.

Białokur M., *Bezpośrednie następstwa kryzysu społeczno-politycznego wywołanego zabójstwem prezydenta Gabriela Narutowicza w grudniu 1922 roku*, [w:] *Europa XX–XXI wieku. Społeczno-polityczne konsekwencje kryzysów*, red. M. Gruszczyk, L. Krzyżanowski, M. Skrzypek, Katowice 2017, s. 41–58.

Białokur M., *Biografistyka w szkolnej edukacji historycznej na przykładzie losów Gabriela Narutowicza w szkolnej narracji podręcznikowej na przełomie XX i XXI wieku*, [w:] *In servitute svciennatarum. Biografistyka. Galicja. Druga Rzeczpospolita*, red. A. Maziarz, Opole 2017, s. 221–332.

⁷⁷ To nawiązanie do wydanej po raz pierwszy w 1905 roku eseju historycznego *Królobójcy* Wacława Gąsiorowskiego.

- Białokur M., *Gabriel Narutowicz. Biografia*, Opole 2016.
- Białokur M., *Inżynier doznaje tej przyjemności, jak ma Bóg. Nie tylko polityczna biografia Gabriela Narutowicza*, [w:] *Industria. Konteksty nieoczywiste*, t. II. Materiały po-konferencyjne, Wydawca Muzeum Śląskie, Katowice 2021, s. 143–166.
- Białokur M., *Nie tylko inżynier. Gabriel Narutowicz i jego działalność na rzecz sprawy polskiej w okresie I wojny światowej*, „*Annales Collegi Nobilium Opoliensis*” 2021, nr 10, s. 107–136.
- Białokur M., *Rysa na niepodległości. Śmierć prezydenta Gabriela Narutowicza na kartach opracowań historycznych*, [w:] *(Nie)zależne państwo, społeczeństwo (Nie)zależna kultura i edukacja*, red. B. Techmańska, M. Skotnicka-Palka, Kraków 2019, s. 63–82.
- Bobrzyński M., *Wskrzeszenie Państwa Polskiego. Szkic historyczny*, t. II: 1918–1923, Kraków 1925.
- Cat [Stanisław Mackiewicz], *Prezydent Rzeczypospolitej*, „Słowo” z 6 XII 1922, [w:] S. Cat-Mackiewicz, *Teksty*, wybrał, opracował oraz wstępem opatrzył J. Jaruzelski, Warszawa 1990.
- Chajn L., *Polskie wolnomularstwo 1920–1938*, Warszawa 1984.
- Czekaj K., *Artur Śliwiński (1877–1953). Polityk, publicysta, historyk*, Warszawa 2011.
- Dzierzbicki S., *Pamiętniki z lat wojny 1915–1918*, Warszawa 1983.
- Faryś J., *Funkcjonowanie demokracji parlamentarnej w Drugiej Rzeczypospolitej. Konflikty wokół przesilenia rządowego w 1922 roku*, Szczecin 2019.
- Faryś J., *Gabinet Juliana Ignacego Nowaka 31 lipca – 14 grudnia 1922*, [w:] *Od Moraczewskiego do Składkowskiego. Gabinety Polski Odrodzonej 1918–1939*, red. J. Faryś, A. Wątor, H. Walczak, Szczecin 2010, s. 117–128.
- Gabriel Narutowicz we wspomnieniach współczesnych polityków*, Warszawa 1992.
- Gołota J., *Jędrzej Moraczewski (1870–1944). Pierwszy premier II Rzeczypospolitej*, Ostrołęka 2002.
- Hass L., *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905–1928*, Warszawa 1984.
- Hass L., *Liberalowie, ezoterycy, pilsudczycy. Z dziejów polityki w Polsce w l. 1924–1928*, „Dzieje Najnowsze” 1973, nr 4.
- Hołówko T., *Prezydent Gabriel Narutowicz (życie i dzieło)*, Warszawa 1924.
- Jędrzejewicz W., *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys*, Warszawa 2002.
- Kaczmarek Z., *Trzej prezydenci II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1988.
- Kawalec K., *Anatomia błędu. Narodowa Demokracja w obliczu wyborów prezydenckich w grudniu 1922 roku*, [w:] *Prezydent Gabriel Narutowicz i polityczny gorący grudeń 1922 roku*, zbiór studiów pod red. M. Białokura, Opole 2013.
- Korpalska W., *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*, Wrocław 1981.
- Kulig A., *Relacje Sejmu Ustawodawczego z rządem i Naczelnikiem Państwa: system rządów w latach 1919–1921*, „Przegląd Sejmowy” 2018, nr 6, s. 99–139.

- Mazur M., *Media endeckie wobec wyboru i śmierci pierwszego prezydenta RP Gabriela Narutowicza*, „Dzieje Najnowsze” 2010, z. 2, s. 51–69.
- Najdus W., *Ignacy Daszyński 1866–1936*, Warszawa 1988.
- Nałęcz D., Nałęcz T., *Gabriel Narutowicz prezydent Rzeczypospolitej 14 XII – 16 XII 1922*, [w:] *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A Chojnowski, P. Wróbel, Wrocław 1992.
- Nałęcz T., *Rządy Sejmu 1921–1926*, Warszawa 1991.
- Nowak M.J., *Narutowicz Niewiadomski. Biografie równoległe*, Warszawa 2019.
- Orłowski B., *Szwajcarska kariera polskiego inżyniera*, „Mówią Wieki” 2017, nr 9.
- Orłowski B., *Wielka kariera polskiego inżyniera*, „Mówią Wieki” 2012, nr 12.
- Pacyńska D., *Śmierć prezydenta*, Warszawa 1965.
- Pajewski J., Łazuga W., *Gabriel Narutowicz. Pierwszy prezydent Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.
- Paruch W., *Po jednej stronie konfliktu suprapolitycznego. Kształtowanie się obozu piłsudczykowski w Drugiej Rzeczypospolitej po zamachu majowym*, „Niepodległość”, t. LX, Warszawa 2011.
- Piłsudski J., *Maksymy, idee, uwagi, myśli*, zebrał i wydał R. Świątek, Warszawa 2005.
- Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, t. VI, Warszawa 1937.
- Pleskot P., *Niewiadomski. Zabić prezydenta*, Warszawa 2012.
- Pragier A., *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966.
- Ratyński M., *Jan Dębski (1889–1976). Polityk kompromisu*, Warszawa 2019.
- Ratyński M., *O chłopskiego prezydenta. Kandydatura Wincentego Witosa w czasie pierwszej elekcji prezydenckiej*, „Teki Historyka” 2016, z. 51, s. 209–214.
- Romeyko M., *Przed i po maju*, Warszawa 1983.
- Rutka Z., *Gabriel Narutowicz – inżynier, profesor*, „Biuletyn Informacyjny Politechniki Lubelskiej” 2006, nr 2 (16), s. 36–38.
- Sibora J., *Dyplomacja polska w I wojnie światowej*, Warszawa 2013.
- Skotnicki J., *Przy sztalugach i przy biurku. Wspomnienia*, Warszawa 1957.
- Suleja W., *Józef Piłsudski*, Wrocław 2005.
- Thugutt S., *Przyczynek do historii pierwszego Zgromadzenia Narodowego*, [w:] *Gabrjel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej. Księga pamiątkowa*, Wydawnictwo Komitetu Uczczenia Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabriela Narutowicza, Warszawa 1925.
- Urbankowski B., *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014.
- Vaitekūnas S., *Stanislovas Narutavičius. Signataras Ir jo laikai*, Mokslo ir enciklopedijų leidybos institutas, Vilnius 2012.
- Waingertner P., *Mason ofiarny*, „Wprost” z 20.10.2002.
- Waingertner P., *Wolnomularstwo Drugiej Rzeczypospolitej w oczach współczesnych*, Łódź 1999.
- Wapiński R., *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1989.

Wojciechowski S., *Moje wspomnienia*, t. II (nieopublikowany), [w:] *Stanisław Wojciechowski. Prezydent RP. Wspomnienia. Orędzie. Artykuły*, Wstęp, wybór fragmentów wspomnień, przemówień, orędzi, relacji i artykułów M. Groń-Drozdowska, M.M. Drozdowski, Warszawa 1995.

Wójcik A., *Myśl polityczna Stanisława Thugutta (1873–1941)*, Lublin 1992.

Zakrzewski A., *Wincenty Witos. Chłopski polityk i mąż stanu*, Warszawa 1977.